

3Y Yez Yez Yo, Trendowaty

Oooooooo

Oooooooo

Oooooooo

Chodź, chodź

Oooooooo

Wychodzę z punktu gdzie od lat rap trener

Ty mi sekunduj, bo na bank coś zmienię

Jestem głosem buntu z wyrazami szacunku

Dla słuchaczy chcących migracji uczciwych graczy

Trędowatych przewijaczy traktują z pociskiem

Którym tematy z realiów życia są bliższe

Licz te lata przez które bronisz swoich zasad

Nie sprzedając się jak burdel lala by wydać legala

Jadę z pizgiem z tą całą modą z Tobą

Nie dopuszczę by to źródło prawdy stało się zatrutą wodą

Potrzebujesz ten rap, jesteś bardzo chory

Mam dla Ciebie ten rap i lekarstwo pokory

Ostrza, żyć w zgodzie ze sobą sprostaj

Nie z tym co chce tłum

To grunt jak bunt który tula Ci z kolumny

Z tego chcę być dumny

Jak najdalej z dała od stanu, w którym ta duma rozpierała

Weź się zastanów,

Cały ten sen w takim tępie

Na takim bębnie

I traktując Twoją gębę wstrętnie

Wytępie jak plage

Damy radę

Rozdmucham całe stado, jestem jak tornado

Jak wściekły byk

Nie podskoczy mi nikt

Żaden torreador

Nikt z was

Będzie się błyskać

Weź odłóż długopis, daj sobie spokój od dziś

Ooooo

Żegnam, żegnam

Ooooo

Nie do zobaczenia

Ooooo

Tu nie ma miejsca dla trędowatego kurestwa

Przegrasz /x2

Przykrywasz nerwowo palce, nie wiesz co dalej będzie

Nie chcesz siedzieć sam, przegrany w pierwszym rzędzie

Kiedy wchodzi ten bit Ave Maryja gra

Leżysz w ciepłej wodzie, w wannie, pełnej tłuczonego szkła

Każdy smyk to zimna kra, podcina Ci żyły

W objęciach porażki, a w pułapki chcesz jak [...]

Rap gra, to nekrobiznes

Ty jesteś z kulą

Na drugie mam Skrzydlewski na trzecie Pawulon

To dla prawdziwych fanów, przyczajonych przy membranach

Dla nas świat ma inny zapach z rana

Słyszysz gilotyny świst i głowa spada

Taki nie dziś, ile metrów przejdzie znekapitowana

Ciała reszta to amputacja,

Dla mnie rapu racja, a nie reputacja

Wole wizerunek z nożem w zębach, przejść po trupie

Nie zgrywać ćwierć inteligenta z [...] w dupie

Dziś burdel mamy chcą być dziewicą

A wszyscy święci z wczoraj prasują się gromnicą

Ich prawdy objawione, pierdolone teorie

Giną podczas gdy my tworzymy historię

Tylko dla weterora, wiem słowo boli rap

Nigdy dla homora, nigdy dla bi coooo
Cywilizacji kwiat
Jestem szczery, tolerancje depcze butem numer 44
Ooooo
Żegnam, żegnam
Ooooo
Nie do zobaczenia
Ooooo
Tu nie ma miejsca dla trędowatego kurestwa
Przegrasz /x2
Wchodzę z kopem przez drzwi waszych wylęgarni
Jestem punktem zapalnym, jestem jak wróg karny
Przedstawicielem armii, która wami się karmi
Brudny rap prosto z południa, ogarnij
Prawda, jej blask oświetli każdego z Was
Wrywam Cię jak chwasta z roli którą grasz
Dobra, dopadnie Cię jak kausta w składnie maska
Już nikt za Twoje kłamstwa nie będzie Ci klaskał
Czujesz, czujesz tak smakuje porażka
Szamaj, poszła fama to praska sztama
Zamykamy kałamarz pełen wody
Od dziś leje się atrament
Zalewając ostatni krzyk mody
Co jest z Tobą młody?
Ten zamach to dramat trendowatych raperów
Skurwielów
Sprawdź
Ooooo
Ooooo
Ooooo
Oooo
Ooooo